

1097

II, S. 27

G. 267.



1325

a,

XI

25198

W I E R S Z

po Ziednoczeniu Slubnym

JASNIE WIELMOZNEGO

JANA AMOR

H R A B I

TARNOWSKIEGO

Kachorlickiego &c.

S T A R O S T Y

z

JASNIE WIELMOZNA

ROZALIA

CZACKA

Podczaszanką W. Koronną

od obowiązanego Oboyna Jmieniowi sługi.

ODDANY.

Dnia 4. Czerwca. Roku Pańskiego. 1775.



Kachorlickiego Sec.

STARSZY

391062

JASNE WIELMOŻNY

ROZALIA

CZACKA

Wielki Amor Tirnowo
 Kachorlickiego Sec.
 STARSZY
 391062
 JASNE WIELMOŻNY
 ROZALIA
 CZACKA
 W Wielkim Amorze Tirnowo
 Kachorlickiego Sec.
 STARSZY
 391062
 JASNE WIELMOŻNY
 ROZALIA
 CZACKA



Nie chciałem ia próżno zapędzać się w szukaniu ofiary,
albo Rąk Waszych **ŃASNIE WIELMOZNE PANSTWO**
godney, bo zdawałbym się nie poznać tey Pańskiej
Wspaniałości, ktorey naydoskonalsza przynależy; albo wdzięcz-
ności moiey istotny wyraz czyniącey, bo krzywdziłbym samego
siebie

siebie , gdy więcej WAM winien jestem za te Dobroczynne
względy , których mimo zasług doświadczaam ; a przeto więcej
znam w sobie słodkich zaradzięczenia obowiązków , niżeli wy-
razić mam zdolności . Niech że więc te krótkie , y nie wy-
doskonalone dzieło będzie iedynym przyczynieniem ckwaly dla
WAS , gdy go łaskawie przyjąć raczycie ; niech oraz co do mnie ,
będzie dowodem , że mając skuteczniejszy sposób , powołaniu
mojemu właściwy , wypłacania się całym życiem , Jch Pańskieg
szczodrocie ; ieszcze iednak nieumieszczoną w sercu , z szczęśli-
wego złączenia WASZEGO pochodzącą radość , ośmielam się
choć w drobney części , zostawić niezatartej pamięci .

JASNIE WIELMOZNEGO PANSTWA .

Obowiązany Się

X. J. S. K.



W skrzydła lotne przybrawszy barki, a zaś skronie
 W świetne radości znaki, skwapliwszym nad konie
 Farfaltkie krokiem, Sława zwiedzała krainy,
 W których od wieków Lecha zamieszkali Syny;
 Y kształtnym brzmieniem odgłos miocąc na wsze strony,
 Buyme nad mętnym Styrem miała zagony;

A wszę-

A wszędzie gdzie się tylko zobaczyć dozwoliła,
 Do radości ukrytą mocą niewoliła,
 Tę wieść niosąc, że kędy Tetys potok żywy
 Podzieliła w strumienie, kędy Flora niwy
 Wdzięcznym odziała kwieciami, kędy Ceres niży
 Naydroższym skarbem zwykła ubogacać skiby,
 Kędy Pan rozłożyłszy szychując gęstwiny
 Wdzięczny widok sprawuje, kędy z ocz, y z miny
 Przyjemny Zefir miłym zwykł poziewać tchnieniem,
 Y słodkim bystre śdlić powieki uśnieniem.
 Kędy zgola, okrągiem rządząca Bogini,
 Co wszem rzeczom szych dobry y porządek czyni
 Fortuna, nieprzerwane składając siedlisko
 Sławne świata *Porycka* nadała nazwisko,
 Tam z dwóch *JMION* Przezacnych Hymen przed Ołtarzem
 Dwie Osoby zwabiwszy w nierozdzielney parze,
 Zaświadczy przez wzywanie y Bóstwa, y Wiary,
 Ze raz złączoney nigdy nie rozerwą pary.
 W tak miłym głosie słysząc *Porycka* wspomnienie,
 Skrętne natychmiast w sercu uczulem natchnienie,
 By w świetne przybrawszy się radości dowody,
 W Dom ten wespół z innemi pospieszać w zawody;
 Y tak właśnie na ów czas Bóstwo jakieś skrycie
 Wołać na mnie zdało się: Czyliż możesz życie
 Pędzić swobodnie? czyliż nie farbować czoła
 Krwawym wstydem przemożność twą zmoże, y zdoła?
 Omieszkawszy tey chwili, w którą odgłos *Sławy*
 Nęci, a wdzięczność inne rzuciwszy zabawy,
 Każe spieszyć; wszak w Domu tym Hymen okrzyki
 Ma wznieść, serce przyjaźnych, liczne kupiąc szych,
 W którym

W którym hojności Pańskiej odebrawszy dary,
Winienś wdzięczne w zamian oddawać ofiary;
A na zawdzięk powinny wylań szczodroty,
Y innym do okrzyków dodawać ochoty:
Lecz coż dam? rzekę w sobie, czym oświadczyć dzięki,
By tak Dystrygowaney godne było Ręki?
Co biorę mimo zasług, wszak wyznać się godzi,
Wszelką iak tylko we mnie jest, zdolność przechodzi,
Y licznieysze to czym się znam obarczon cały,
Niż by wyrazić usta silnieysze zdołały.
Prawda jest, skryte Bóstwo odpowie, wszak jeszcze
Przez nieuspokoione natchnienia y wieszczce,
Nie radzi bez czynności zostawać, bez słowa,
Bo równie winien milcząc, iak ten co dar chowa.
Wspaniałość to jest Pańska zbogacać przez czyny,
A przyjmować y małe od sług odrobiny,
Lub słuchać, nie co usta mówią, pióro kryśli,
Ale czym żyje serce wdzięczne, co jest w myśli.
Co gdy tak jest, natychmiast chęć mię szczerą bierze
Zostawić znak wdzięczności na trwałym papierze.
Nim iednak obarczoną chęć rękę do pióra
Sciagnąć, wprzód do Kastańskich Siostr spieszę, by która
Nayżywszym tchnąca duchem kształtności w swym pieniu,
W słusznym mnie, przez hymn słodki wspomogła pragnieniu.
By powolną kierując prawicę, wraz ducha
Switnym Rymem własnego wzięta do ucha.
Alić, liczne przebywszy pól rozległych niwy,
Gdy się zbliżam pod Świętą górę, gdzie sędziwy
Potok śący strumienie, a chcące napoiu
Gdzie się zwykły zanurzać w słodkopłynnym zdroju

Rymom

Rymom oddane uśla, y gdzie na przemiany
Nucąc wspomniane Siostry aż pod Niebios ściany
Wdzięcznym śpiewały głosem, a przez wybor sztuki
Boskiey ziemianom zwykły dodawać nauki,
Tam wszystko w odmienionej znajdą postawie,
W milczeniu, w trudzie, w pracy, y w skrzętney zabawie,
Same nawet Boginie, co do tąd świat cały
Nieprzerwaney mądrości duchem zasilaly,
Niby nietrafną cale strwożone zabawą,
Zamyśloną swe twarzy okryty postawą.
Równie iak skrzętby uczeń, gdy mu wielkie dziło
Pierwszy raz szkolnym piórem kryślić się trafiło,
Stoi pelen zdumienia, y wszelką natęża
Myśl, by zgodnie opisał, y dzieło, y Męża.
Wtym gdy pełną ciekawey ciekawości zrzenie
Zapuszczam, w Bogin smętnych wpatrując się lice,
Pomknę się nieco krokiem, pragnąc o przyczynie
Wiedzieć, co w myśl troskliwą wprawilo Boginie?
Alic widzę, że w środku ich świtnego grona
Leży Xięga obszerney wielkości złożona,
A Apollo najwyższy rządba świętey trzody
Przyuczoną do Lutni rękę ściga, w przody
Do Xięgi, potym kształtnym słów brzmiających wyrazem
Każe, by pieniem wdzięcznym ziednoczone razem
Boginie, wszystkich Mężów, wszystkie sławne czyny,
Wszystkich przezacnych Przodków, y ich zacne Syny,
Których tylko w tey Xiędze, Kalliope z Sławą
Zapisywać uślną miewały zabawą,
Pilniey głosiły światu, niżli dotąd plemie,
Które wślawione miały w wśzem okręgu ziemie.

Mieniać

Mieniać przy tym, że Świętey tey Bogiń usługi
Godna jest treść tey Xiegi, godzien szereg długi
Tych Jmion, które złotem w niey zdawna wyryła
Starożytność, a zręczną Niebios otworzyła
Władza porę, gdy w iednym dwa Jmiona Domu
Łączy, które pierwszeństwa niewinne nikomu.
To mówiąc, gdy odkryje złotem rytą kartę,
Widzieć się dało światu wiekiem nie zatarte
Jmie CZACKICH, a drugie TARNOWSKICH ozdoba,
Równą ryte, y niby wieszcząc że wraz z sobą
Być miały połączone, wszystkie karty, wierze,
Wraz Jmie wyrażały, y drugie, y pierwsze.
Toż potym inne Xiegi wartniąc przedziały,
Rzecz do Bogiń przy nim które w okrag stały:
Cne Boginie, tu czoła krwawym pocić znoiem
Służna, chcąc zgodnie Mężę, woyną, y pokojem
Sławne, uwieńczac pieniem, chcąc y szereg cały
Czynów wielbić, Jmiona, co te dwa wydały.
Chcąc y tych dotknąć, ziemia co Jch na swym łonie
Piaśniąc, czczy iak godnych by byli w Koronie.
Więc wstecz wszystkie rzuciwszy okraśy, y wdzięki,
Ktòremi, torem idąc podchlebnieyszey ręki
Zwykl kto blasku dodawać Osobie lub cnocie,
Więcey niżli go może mieć w famey istocie;
Walza zaś w tym uślisność bydz powinna cała,
Głosić wiernie, co wierność fama zapisała.
To wyrzekłszy, natychniast co w pierwszym podziale
Było Xiegi, okaże; alie dziwnym wcale
Kształtem wyryte widzieć dały się Jmiona,
Które częścią Fortuna, a częścią Bellona,

Częścią Pallas nad inne przed światem wślawiła
A Lucyna z Jmieniem CZACKICH spokrewniła.
Tam było Mitro-światne SANGUSZKOW nazwisko,
Które z Tronami dawny wiek spokrewnił blisko:
Tam od Złotego Jmię POTOCKICH Potoku
Sławne, y w nieodmiennym zawsze szczęścia toku
Trwające, tam KARCZESKICH, CETNEROW, tam inne,
Które krwi związek CZACKIM uczynił powinne.
A które nayściślejszy związek mieć się zdało,
Przeświatne MAŁACHOWSKICH Jmię wyrażało.
Co zaś godna zdziwienia, tych dwóch Jmion związek
Jak wspaniały Cedr miłych puszczeniem gałązek
Jest ozdobion; prześlicznych Potomków wyrazem
Był okraszon, y żywym każdego obrazem.
Z których wszystkie Apollo gdy widzieć ogólnie
Dawał, nad ROZALI Obrazem szczególnie
Wstrzymawszy się, do Bogiń rzecze: Ta iedynie
Celem pieniow dziś Waszych niech będzie Boginie.
Wnet potym przedział Xiegi który w liczbie drugi
Był, okaże, aliści czyny y zasługi
Sławne tych wszystkich Jmion wręcz się widzieć dały,
Które się na Dóm CZACKICH razem ze krwią zlały.
Widzieć tam było wiernym piórem zapisane
Skrzętne o Narod cały w Krzesłach Mowy miane.
Widzieć w Jzbach Poselskich zabiegi, czynione,
Y w Sądowych Stolicach, by Narod obronę
Y Niebu zaprzyjęgła wierność miejsce miała
Niewzruszone, ni wiekiem w ziemię wryta skała.
Widzieć Kanclerską Pieczęć, Marszałkowskie Łaski
Z tych Jmion swe biorące zaszczyty, y blaski:

Widzieć

Widzieć też tamże było (co jest dzieło Boskie)
Ze y więzy Poryckie, Brockie, Bruślowskie,
Tam wiernie zapisane były ku ozdobie
Y Domowi, y więzy znoszący Osobie.
Lecz to niby znieśnacka odkrywwszy, wnet słowy
Temi rzekł: Sławić będzie te dzieło wiek nowy
Y wiernie Dziełopisow da poznać rzemiosło,
Jak wiele ztąd dla CZACKICH zaszczytu urosło.
A pamięć aby w żadnym nie zgasła człowieku,
Sam ją przenosić będę od wieku do wieku.
To zaś w środkim słow brzmieniu gdy tylko powiedział,
Z skwapliwością otworzył dalszy Xięgi przedział.
Alie tu najsłodszych cnot kształtne przymioty,
Które w Tenże Dom zwały Nieba z swej szczodroty
Licznie widzieć się dały; y zaisze było
Tu naywięcey, co oczy y serce wabiło.
Lecz uyrzawłszy wzrok Bogiń skrzętnie zatopiony
W tym widoku, Apollo baczny na wsze strony,
Wiele by (rzecze) czasu potrzeba, y słońca
Wiele by wokrag biegu uszło, nim do końca
Chęć wasza przyiść by mogła, w tak licznych powieki
Zanurzając przymiotach, których długie wieki
Nie widziawszy, chętnie by pełne zadziwienia
Wszczynali, lecz bez skutku pochwały y pienia
Ależ przy szczerpley czasu zamierzoney porze
W jedney te wszystkie widzieć można iako w zbiorze.
A to mówiąc natychmiast ściąganiem swej ręki
Złotem ryte, y w liczne ozdobione wdzięki
Okaże ROZALI Jmię, ktorey w przody
Obraz, dał był na widok oczom świetney Trzody.

Więc

Więc gdy pilnie w kształt tego Jmienia swe czoło
Zanurza każda z Bogiń, aliści w około,
Uyrzą napis kryślony: co w każdym przymiocie
Naypiękniejszy, a co jest naydroższego w chacie.
Co zadziwiać, niewolić co zaś drugich może,
Wszystko to Niebios Władny wiał w tę iedną ROZE,
Y rozum, y pobożność, wspaniałość, y dusza,
Y co tylko do czczenia w skromności porusza,
Wszystko w naywyższym stopniu mając każdy przyzna,
Ze gdy tak w doskonałość, y pełna, y żyzna,
Gdy przed Niebem bogata, a w przykładach płodna,
Waszych pień Święte Siostry naypierwey jest godna.
To żoczywszy Boginie już były gotowe
Zacząć chwały: lecz Xięgi Apollo połowę
Drugą, równie wskazywać pocznie, y na czele
Świetność Domu TARNOWSKICH stawic; Toż iak wiele
Zasług przez sławne czyny zgromadził, a potym
Przymioty kształtnie piórem zapisane złotym;
Każdy zaś wyraz, każde rzeczy opisanie
Zdawało się wymawiać te przedwieczne zdanie:
W iedney Xiędze wyryte, y równą ozdobą
Świetne te Domy będą wraz złączone z sobą,
A późny wiek nabierze z tąd chwały y chluby,
Ze w takowe dożgonne wszedłszy niegdyś śluby,
Staną się uwieńczeniem Oyczyzny, y razem
Żywym nabycia chwały kształtem, y obrazem.
Temi więc nasyciwszy oczy widokami
Bogiń, rzecze Apollo: Spieszcież, y iaz z Wami
W te strony, kędy Poryck, a w nim Boska siła
Tych Domów serca węzłem miłości spoila.

Tam

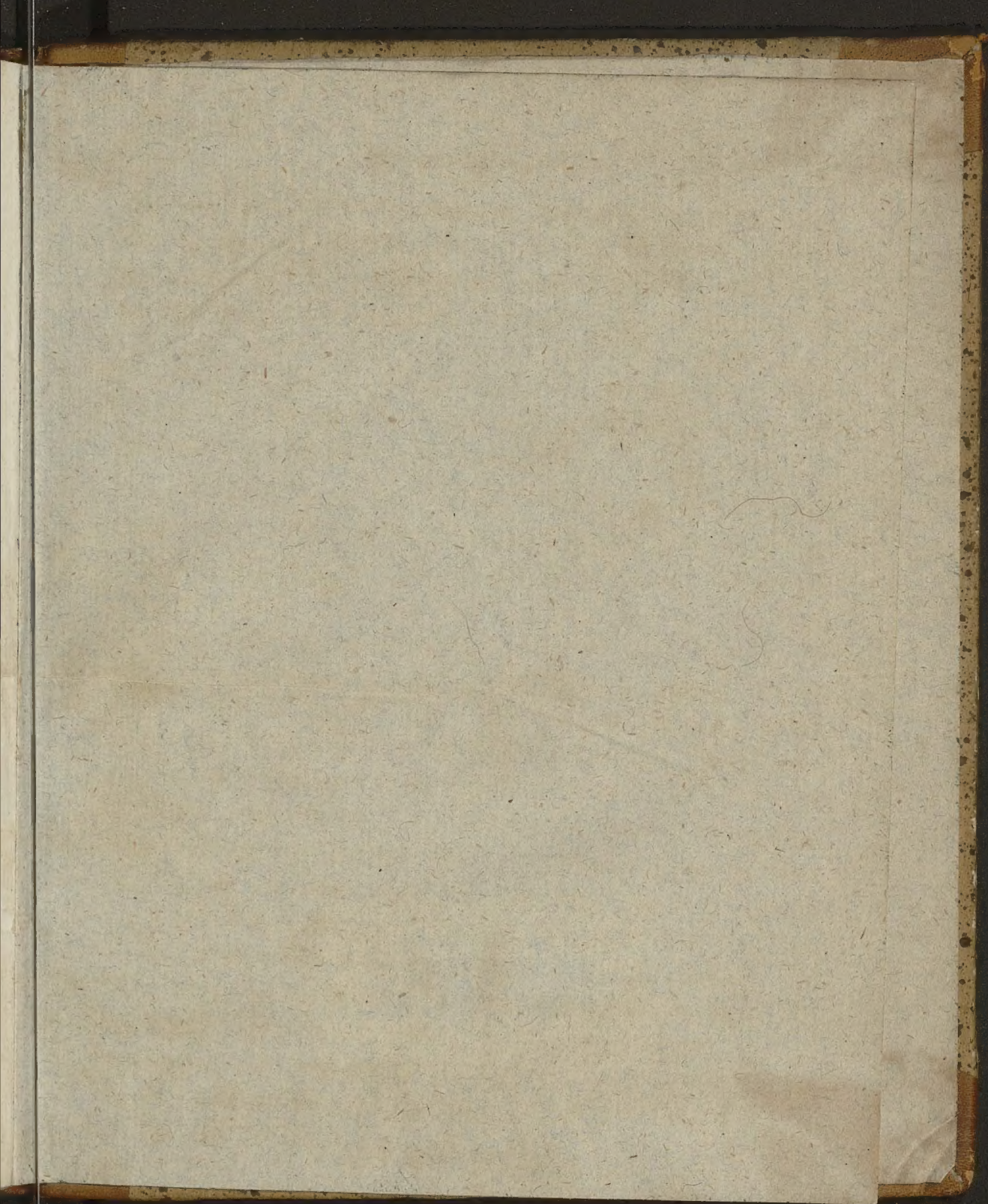
Tam stanąwszy, Chęć parę tych Imion w świątyni
 Gdy krok bliski do ślubów dożgonnych uczyni,
 Gdy Lud wszyscy okrzyki, gdy radość Ojczyzna baro
 Gdy Dom cały wzruszenia z serca wyrze, y wyzna
 Gdy zgola *Poryck* cały brzmieć będzie odgłosem,
 Świątynią się niby staiać radości kolosem,
 W ten czas zacne Boginie głos wzmagając cały,
 Y winne tym dwóm Domom oddając pochwały,
 Wiernym pieniem ogłaszając będziecie przez hymny
 Treść tej Xięgi; tam nawet kędy Auster zimny
 Zwykl Królować, y tamą będąc na przeprawie
 Nie dozwala przyśrepu bystrołotney *Sławie*;
 Y tam kędy wśród ziemi władza Bogów skryta
 Bezdenne nurtów morskich porzocia koryta
 Y tam gdzie niedostępnny jest ludzkiemu oku
 Dział, y niby granica ziemi od obłoku
 Tam zgola gdzie jest tylko iaka skiba ziemi,
 Niech pieniami spełniona wskroś zabrzmi waszem
 Ja wraz z Wami na Lutni nując na przemiany
 Wzbiić będę wdziek pochwał aż pod Niebios ścianę
 A dawszy dość okrzykom pełne pochwał pienie
 Kształtnym ucięciem w strony, w wyraz życzeń zmienię
 Tak nując: *Sliczna Pato*, niech wam hoyna Juno
 Sprzyia, niech setnych swobod wraz Jowisz z Fortuną
 Przymnaża w wiek spóźniony, byście sławni wczyny
 Do równych, wzbudzać mogli Prawniki y Syny
 A żyjąc w śródtku pociech mieycie Ray na ziemi,
 Dopelniając mey Xięgi dziełami własnemi
 W ktorey wieczna potomność nib z wiernego składu,
 Znajdzie ie dla nauki, znajdzie dla przykładu.

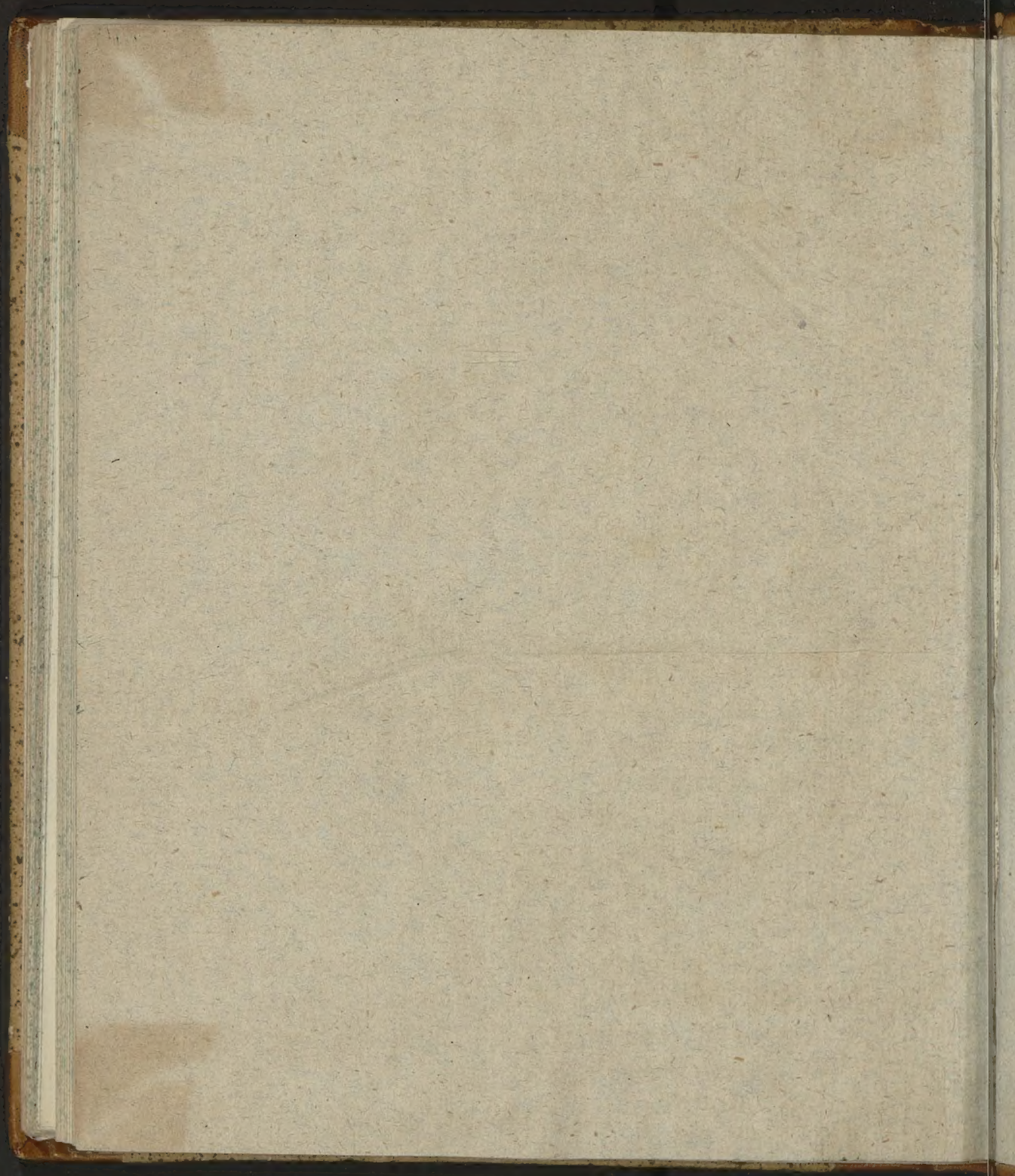
A lotna *Sława* niosąc przez wieki y lata
CZACKICH , TARNOWSKICH , głośnych uczyni u świata .
To Apollo gdy mówi do Bogiń , tym czasem
Wzbija się w górę z niemi , dział czyniąc z Parnasem .
Y w te skwapnym pospiechem unosił się strony ,
W których , (iak *Sława* wieści) jest *Poryck* złożony .
Tak omylon w mych chęciach gdym został , iedynie
Ta mi myśl przyszła : Same ieżeli Boginie
Spiewać tam Hymny będą , y bawić widokiem ,
Dość na mnie ieżeli wdzięcznym na to patrząc okiem ,
To co *Lutnią* Apollo , a Boginie pieniem
Ogłoszą , ia powtórzę myślą , y życzeniem .



E,
XII

2545





Biblioteka Jagiellońska



stdr0024116

